

Agnieszka Rothert

Złożony (nie)porządek świata

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 6, 71-90

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka Rothert

Złożony (nie)porządek świata

Średniowiecze czy postsuwerenność

Jeszcze tak niedawno globalny porządek polityczny wydawał się względnie prosty. Dwubiegunowy układ sił, dwa rywalizujące bloki ideologiczne skoncentrowane wokół dwóch imperiów, ZSRR i USA. Duża część wieku XX to dominacja struktur państwowych i ewolucja stosunków międzynarodowych. Tradycyjne pojmowanie władzy politycznej powiązane jest ściśle z koncepcjami Maxa Webera dotyczącymi państwa. Dla Webera istota bycia państwa zawiera się w posiadaniu przez nie monopolu na legalne używanie siły. Władza jest zdolna do urzeczywistniania swoich celów, gdy rządzeni traktują stosunki panowania jako „wiązące”. Legitymizacja władzy jest to uprawomocnienie władzy oparte na społecznej akceptacji. Państwo jest zarówno źródłem władzy politycznej, jak i przestrzenią polityki¹. Na poziomie międzynarodowym władza oznaczała specyficzny układ geopolityczny i militarny. Procesy polityczne kształtowały się w ramach państwa narodowego w określonym porządku podziałów socjopolitycznych związanych z klasą społeczną, narodowością, religią i zinstytucjonalizowanych, w różnych reżimach politycznych – demokracji liberalnej, „realnego socjalizmu”. Państwa postkolonialne przechodziły modernizację według modelu „zachodniego” bądź „wschodniego”. Ruchem napędowym zmian społecznych, politycznych i ekonomicznych był ruch robotniczy, co oczywiście stanowi duże uproszczenie świata, który rozpadł się na naszych oczach w symbolicznym roku 1989. Blok wschodni rozproszył się w mnogość różnorodnych państw narodowych, praktykujących wedle zaleceń Międzynarodowego Funduszu Walutowego „turbo-kapitalizm”. Socjalizm umarł, ale całkowity wydawałoby się tryumf neoliberalnej ideologii, okazał się złudzeniem. Pojawiły się nowe wyzwania

¹ M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, tłum. P. Dybel, A. Kopecki, Warszawa, 1998.

nia w postaci reformistycznej „trzeciej drogi”, próby stworzenia programu politycznego wychodzącego poza ideologię socjalizmu, kapitalizmu wolnorynkowego, a także w postaci bardziej radykalnych w formie i treści ruchów społecznych występujących przeciw negatywnym ekologicznym, ekonomicznym i społecznym skutkom procesów modernizacji i globalizacji. Państwo jest relatywnie nowym sposobem zarządzania politycznego. Korzenie sięgają monarchii europejskich, a trwający od X do XVIII wieku proces tworzenia państw i adaptacji rozprzestrzenił się na świecie. W Europie nadal trwa dyskusja na temat państwa, ale także rozpoczęto debatę o takich formach władzy, które wychodzą poza tradycyjną konstrukcję państwa².

Koncentracja władzy w rękach państwa, rozpoczęta wraz z zawarciem Pokoju Westfalskiego w 1648 roku, ulegała transformacji. Państwo zamknięte w granicach swojego terytorium, oznaczające władzę polityczną mającą legitymację do rządzenia wewnątrz, i do reprezentowania na zewnątrz oraz całkowitą suwerenność – wszystko to ulega rozproszeniu. W coraz większym stopniu granice państwowe przestają mieć znaczenie, a zasoby i zagrożenia, jak pieniądze, informacje, zanieczyszczenia, kultura masowa krążą swobodnie i kształtują życie społeczne i gospodarkę. Państwo jest nadal zarówno źródłem władzy politycznej, jak i przestrzenią polityki, jednak procesy globalizacji spowodowały zacieranie się granic, nie tylko czasowo-przestrzennych, ale także granicy między prawem narodowym i międzynarodowym. Skutkuje to tym chociażby, że kwestie, które były wcześniej domeną polityki państw (np. standardy ekologiczne i regulacje pracownicze), stają przedmiotem prawa i polityki w wymiarze ponadnarodowym. Władza polityczna przemieszcza się poza granice systemu państwa narodowego. Potężne ponadnarodowe korporacje (TNC – Transnational Corporation) urosły w siłę i władzę, ponieważ potrafiły obejść zasięg oddziaływania państwa. Suwerenność wielu państw paradoksalnie została jednocześnie rozproszona i skupiona w ramach organizmu UE, co więcej państwa dzielą się władzą z sektorem prywatnym i wolontariatem tworząc sieciowe formy rządzenia. Dynamika procesów politycznych staje się w coraz większym stopniu zdecentralizowana na skutek swoistego „wydrążania się” państwa. W tym sensie można powiedzieć, że współczesne państwa/systemy polityczne stają się sieciowymi *polis*, bowiem wiążą ze sobą w skomplikowany organizacyjny, wielopoziomowy i wzajemnie oddziałujący sposób przynajmniej trzy rodzaje aktorów/podmiotów: organizacje społeczne/pozarządowe, agencje oraz struktury państwowe. Jeśli chodzi o tych pierwszych, to współdziałanie i współoddziaływanie wydaje się być oczywiste, natomiast w ostatnim przypadku chodzi o powiązania i współpracę zarówno pomiędzy funkcjonalnymi, jak i terytorialnymi działami państwa³. Inaczej rzecz ujmując, tworzenie i realizowanie polityki ulega decentralizacji i rozproszeniu, poziome więzi wewnątrzorganizacyjne i relacje pomiędzy nimi stają się równie ważne, tworząc model połączeń wielu z wieloma.

Konsekwencją tego rozwoju jest polityka współpracy, wprowadzana szczegółowo na różnych poziomach współtworzenie rozmaitych „projektów” przez uczestników ze sfery

² E. Grande, L.W. Pauly, *Reconstituting Political Authority*, [w:] E. Grande, L.W. Pauly (red.), *Complex Sovereignty. Reconstituting Political Authority in the Twenty-First Century*, Toronto, 2007, s. 7.

³ Ch. Ansell, *Networked Polity: Regional Development in Western Europe*, „Governance: An International Journal of Policy and Administration”, 2000, nr 13 (3), s. 309.

publicznej i sfery prywatnej. Jest to proces dynamiczny, bowiem sieci mogą ulegać stałej rekonfiguracji wedle swoich potrzeb, w tym kontekście oczywiście pojawia się problem, kto ma kierować działaniami, ponieważ, jak wynika z badań, kooperacja pomiędzy rozproszonymi i zróżnicowanymi aktorami tego wymaga. Jednakże niekoniecznie musi to być kierownictwo państwowe, może ono dewoluować do uczestników pozarządowych lub też organizacji państwowych, tworząc konstelację organizacji publicznych, prywatnych i *non profit*, co powoduje proces „wydrążania państwa”⁴. Sektorowi publicznemu może przypadać istotna rola, zwłaszcza gdy agencje państwa zajmują centralne miejsce w sieci. Centralnego położenia nie należy mylić z centralizacją, to pozycja władzy w znaczeniu bycia pośrednikiem w przepływie dóbr i informacji. Oznacza to, ni mniej ni więcej, pełnienie roli swoistego pośrednika, koniecznego by transakcja wymiany pomiędzy rozproszonymi agentami mogła dojść do skutku. W rozproszonej strukturze sieciowej „wielu z wieloma” tacy łącznicy umożliwiają kontakty, stanowiąc swoiste „wrota” przepływu. Nieodłącznie wiąże się z tym otwarta, dewoluująca struktura rządzenia, co wydaje się być trudne z różnych względów, gdyż istnieje stała tendencja do hierarchizowania, dzielenia i zamykania. Spróbujmy jednak popatrzeć na funkcjonowanie systemu politycznego jak na środowisko instytucji politycznych spełniających funkcje rządzenia i wchodzących w relacje na różnych poziomach: państwowym, regionalnym i ponadnarodowym, tworzących tym samym pajęczynę sieci pionowych i poziomych.

Procesy globalizacji spowodowały zamazywanie się granic czasowo-przestrzennych. A. Giddens zwraca uwagę na „intensyfikację relacji społecznych o zasięgu światowym, dzięki której oddalone od siebie miejsca stają się tak powiązane, że wydarzenia w jednym miejscu wpływają na inne, które rozgrywają się w miejscach oddalonych setkami kilometrów i odwrotnie”⁵. Z. Bauman zwraca uwagę na to, że globalizacja oznacza nieokreśloność, kapryśność i autonomiczność charakteru świata, a także brak centrum, brak pulpitu operatora. Globalizacja to nic innego jak „nowy nieporządek świata”⁶. Procesy globalizacji implikują zwiększenie i zagęszczenie przekraczających granice interakcji, które wciągają prawie wszystkie społeczeństwa, państwa, organizacje, grupy podmiotów i jednostki – oczywiście w różnym stopniu zaangażowania – w złożony system wzajemnych zależności.

Następuje również przyspieszenie i natychmiastowość działań politycznych, co jest wynikiem globalnego obiegu informacji i roli mass mediów relacjonujących wydarzenia na żywo. Powoduje to także upowszechnienie się konkretnych koncepcji politycznych, a co za tym idzie, konsekwencje decyzji i działań politycznych rozprzestrzeniają się i nabierają charakteru ogólnoświatowego. Świat jest coraz trudniej podzielić w sposób wyraźny na sferę lokalną i globalną, krajową i międzynarodową. Systemy państwowe

⁴ R. A. W. Rhodes, *Governance and Public Administration*, [w:] J. Pierre (red.), *Debating Governance. Authority, Steering, and Democracy*, Oxford, New York, 2000. Dodać trzeba, że „państwo jest wydrążane od góry (na przykład poprzez współzależności międzynarodowe), od dołu (na przykład poprzez powołane w specjalnym celu ciała) i z boku (na przykład poprzez agencje). Rezultatem jest osłabienie centrum”, s. 71.

⁵ A. Giddens, *The Consequences of Modernity*, Stanford, 1990, s. 64.

⁶ Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa, 2000, s. 5–6.

„wyciągają” się w kierunku ponadnarodowym i „rozciągają się” na bok we współpracy z sektorem prywatnym.

Cechami charakterystycznymi zachodzących zmian jest różnicowanie się strony podmiotowej i przedmiotowej rządzenia, połączone z załamywaniem się monopolu państw i rządów oraz kształtowaniem się wielopoziomowego, wielopasmowego i wielocentrycznego modelu rządzenia, w którym aktywnymi podmiotami (niepaństwowymi aktorami określanymi nieraz terminem *non-state actors*) stają się również podmioty zlokalizowane poniżej i powyżej poziomu państwowego (w tym przede wszystkim niepaństwowe organizacje społeczeństwa obywatelskiego, organizacje ponadnarodowe oraz globalne korporacje finansowe i gospodarcze)⁷.

Rozwiązywanie rozmaitych globalnych problemów, jak chociażby przeciwdziałanie skutkom globalnych zmian klimatycznych, czy walka z ponadnarodowym terroryzmem lub ponadnarodową zorganizowaną przestępczością nie jest możliwe na poziomie krajowym. Problemy lokalne nabierają wymiaru globalnego, a problemy światowe „lokalizują się”. Ponadnarodowe formy rządzenia mają silny charakter funkcjonalny, wytwarzają obszary kwestii politycznych. Opieka społeczna i ochrona zdrowia, ochrona środowiska naturalnego i obszarów rolnych, powstrzymanie zagrożeń terrorystycznych i zapewnienie szeroko pojętego bezpieczeństwa, rozwój instytucji regulujących i koordynujących zrównoważony rozwój krajów biednych, a w krajach zamożnych rozwój bardziej „solidarny” – wszystko to dziś nie leży w gestii poszczególnych państw⁸.

Świat się także „zmniejszył”. Ośrodki władzy mogą być oddalone o całe kontynenty od tych, którzy są tej władzy poddani. Nie jest zatem możliwe określenie, gdzie jest ulokowana władza, o ile poprzestaje się na oglądzie okoliczności lokalnych. Państwa narodowe w jakimś sensie straciły monopol na stosowanie przymusu, siły, czy to fizycznej, czy ekonomicznej, czy też politycznej⁹. Koniec „zimnej wojny” spowodował redystrybucję władzy pomiędzy państwa, rynki i społeczeństwo obywatelskie. Można zauważyć, że żyjemy w czasach niezwykłego eksperymentowania, którego celem jest stworzenie mechanizmów rozwiązywania problemów wykraczających poza i ponad tradycyjne państwowe granice terytorialne i funkcjonalne. Obserwujemy występowanie równoległych i jednoczesnych form współpracy i współdziałania, na poziomie ponadnarodowym i międzynarodowym oraz na poziomie regionalnym i lokalnym. Tworzenie się nowych instytucji nie wynika tylko i wyłącznie z procesów globalizacji, ale można założyć, że jest również wynikiem ewolucji państwa narodowego. Zważywszy na kumulatywny efekt rozprzestrzeniania się rządzenia w wymiarze pozapaństwowym, zmianie ulegają formy władzy politycznej. W sensie ilościowym mamy do czynienia z lawinowym rozwojem międzynarodowych organizacji rządowych, a także organizacji pozarządowych o charakterze globalnym (International Nongovernmental Organizations, INGO-s). W sensie jakościowym wzrasta władza organizacji międzynarodowych

⁷ G. Rydlewski, *Rządzenie w świecie megazmian*, Warszawa, 2009, s. 67.

⁸ E. Grande, L. W. Pauly, *Complex sovereignty and the emergence of transnational authority*, dz. cyt., s. 285.

⁹ A. McGrew, *Globalizacja i polityka lokalna*, [w:] J. Baylis, S. Smith (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Kraków, 2008, s. 18.

i ponadnarodowych, mają one bowiem zdolność tworzenia standardów i zasad, ale również są uznawane przez państwa narodowe i przez ich obywateli. Dobrymi przykładami mogą być ONZ i standardy w zakresie przestrzegania praw człowieka, szereg regulacji dotyczących ekologii, poszerzanie się porozumień dotyczących wolnego handlu oraz rosnące kompetencje polityczne UE¹⁰.

Równocześnie pojawiły się podmioty pozapaństwowe, które przejmują rolę i funkcje pełnione dotychczas przez państwo. W dużym stopniu wiąże się to z globalizacją i obejmuje przede wszystkim (choć nie wyłącznie) władzę, jaką dysponują globalne siły i instytucje rynkowe, organizacje pozarządowe zajmujące się prawami człowieka i ekologią, ponadnarodowe ruchy religijne, a nawet, w niektórych częściach świata, zorganizowana przestępczość i najemnicy. Podmioty pozapaństwowe mają swoisty autorytet i legitymizację i pełnią uznaną przez dużą część społeczeństwa (często także przez państwa) rolę w tworzeniu polityk, praktyk, regulacji czy norm. Są autorami programów, zasad działania, dają certyfikaty, gwarantują kontrakty, zapewniają porządek i bezpieczeństwo. Krótko mówiąc podmioty pozapaństwowe robią wiele rzeczy, które tradycyjnie przypisywane są państwu, przy czym funkcjonują jednocześnie na poziomie krajowym i międzynarodowym. Istotne jest to, że autorytet podmiotów pozapaństwowych w pewnych kwestiach jest akceptowany społecznie, co oznacza, że mają przyzwolenie na swoje działania i korzystają z pewnych praw w ramach swoich dziedzin działania.

„Nowe średniowiecze” to pojęcie po raz pierwszy użyte przez nieżyjącego już Hedleya Bulla w 1977 roku do opisanie erozji suwerenności państwowej w zglobalizowanym świecie współczesnym. Światowy system polityczny zaczyna przypominać czasy średniowieczne, kiedy to władza polityczna była domeną różnych pozaterytorialnych i krzyżujących się podmiotów, jak np.: instytucje religijne, księstwa, imperia i miasta-państwa. Nie istniała wtedy jedna władza polityczna w postaci państwa, całkowicie suwerenna na danym terytorium. H. Bull dowodził, że tworzy się system polityczny, który cechuje wielość nakładających się na siebie źródeł władzy. „Nowe średniowiecze” obejmuje takie zjawiska, jak chociażby rosnącą władzę regionalnych organizacji (np. UE), co stanowi poważny wyłom w wyłączności władzy państwowej. Podobnie jest w przypadku prywatnych armii, wielonarodowych korporacji, ponadnarodowych ruchów religijnych – następuje zmniejszenie roli państwa i decentralizacja władzy¹¹.

Transgraniczność nie jest czymś nowym. Świat, jaki znamy i do którego jesteśmy tak przywiązani nie trwa i nie będzie trwał wiecznie. Suwerenność jest cechą związaną z państwem, chociaż częściej jest przedmiotem dyskusji niż definicji¹². Suwerenność można pojmować jako coś, co odróżnia współczesne państwo od jego wcześniejszych feudalnych form, a także od ponowoczesnych jego mutacji¹³. Inne podejście zakłada, że suwerenność związana jest ze wszystkimi formami organizacji politycznej, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z imperium, systemem feudalnym, państwami-miastami,

¹⁰ E. Grande, L. W. Pauly, *Complex sovereignty...*, dz. cyt., s. 286.

¹¹ H. Bull, *The Anarchical Society: A Study of Order in World Politics*, New York, 1977, s.254.

¹² R. O. Keohane, cyt. za: S. J. Kobrin, *Economic governance in global economy*, [w:] R. B. Hall, T. J. Biersteker (red.), *The Emergence of Private Authority in Global Governance*, Cambridge, 2007, s. 56.

¹³ E. Grande, L. W. Pauly, *Reconstituting Political Authority*, dz. cyt., s. 9.

państwem absolutystycznym czy też państwem współczesnym¹⁴. Nasuwają się pytania, czy suwerenność jest cechą bezwzględną – jest albo jej nie ma. Czy suwerenność może podlegać transformacji? Czy państwo współczesne jest formą idealną, ostateczną? Czy też może podlegać ewolucji?

Metafora nowego średniowiecza przemawia do wyobraźni, kiedy prześledzimy barwną i ponurą zarazem historię średniowiecznych sojuszy, związków krwi, małżeństw, lenn i królestw. Dziś trudno jest nam widzieć świat nieskonstruowany na bazie podziałów terytorialnych, jednakże ani dawne lenna feudalne, ani dzisiejsze międzynarodowe rynki finansowe, nie są geograficznie określonymi formami organizacji politycznej czy ekonomicznej. W dużej części przednowoczesne i ponowoczesne formy organizacji mają charakter pozaterytorialny¹⁵. Państwa w średniowieczu leżały oczywiście na jakimś terytorium, władza nie była określona geograficznie, stanowiła misterną konstrukcję hierarchicznych osobistych związków, często krzyżujących się powinności i praw. Relacje w ramach władza i terytorium były bardzo skomplikowane, a rywalizacja i nakładanie się wpływów były czymś zwyczajnym. Średniowieczny system rządzenia przypominał wieloelementowy gobelin. John Ruggie określa średniowieczny układ instytucjonalny jako heteronomiczny, będący siecią krzyżujących się relacji władzy. Poplątanie i niecałościowość powodowały roszczenia władcze do tego samego terytorium¹⁶.

W wieku XVI tworzyli tacy myśliciele, jak chociażby Jean Bodin, który w sposób kategoriyczny określał suwerenność jako coś całkowitego i wyłącznego. Taka koncepcja nie odnosiła się do rzeczywistości, nawet państwa absolutnego i była przez długie lata szeroko dyskutowana, formułowana na nowo. Ewolucja państwa dawała nowy asumpt zarówno do debaty, jak i do przekształceń w pojmowaniu suwerenności na poziomie empirycznym. Rodzenie się państwa konstytucyjnego, brytyjski model suwerenności parlamentu, koncepcja zwierzchnictwa ludu i wreszcie wspomniany już Max Weber i suwerenność państwowa¹⁷ – wszystko to wyznacza granice naszej współczesnej politycznej przestrzeni intelektualnej.

Suwerenność ma dwa wymiary: wewnętrzny, odnoszący się do relacji między państwem a społeczeństwem, czyli istnienia autonomii państwa w stosunku do organizacji społecznych i zewnętrzny, dotyczący stosunków międzynarodowych, czyli niezależności w relacjach z innymi państwami. Niektórzy zwracają też uwagę, że suwerenność jest pojęciem elastycznym, może zatem być dzielona i przekształcana. W odniesieniu do suwerenności wewnętrznej oznacza tworzenie konfiguracji instytucjonalnych dzielących władzę poziomo i pionowo – podział władzy i separacja władz oraz federalizm. W tym kontekście powstaje pytanie, czy zmiany zachodzące obecnie w państwie, polegające na dzieleniu się władzą, współpracy i współdziałaniu z sektorem prywatnym są efektem ewolucji państwa w kierunku „państwa sieciowego”?

¹⁴ Tamże.

¹⁵ S. J. Kobrin, *Economic governance in global economy*, dz. cyt., s. 64.

¹⁶ J. G. Ruggie, *Continuity and Transformation in the World Polity: Toward a Neorealist Synthesis*, „World Politics”, 1983, nr 35 (2), s. 274.

¹⁷ E. Grande, L. W. Pauly, dz. cyt., s. 9.

Suverenność zewnętrzna też podlega pewnej transformacji. Od czasu II wojny światowej widać pewne odejście od sztywnej doktryny zewnętrznej suwerenności, czego dobrym przykładem może być tworzenie się ponadnarodowego systemu praw człowieka, w którym to stopniowo indywidualne prawa stawiane są ponad niezależność państwową. Można zaobserwować rozprzestrzenianie się uznania, że należy bronić istoty ludzkiej, nawet gdy poszczególne państwa temu się sprzeciwiają. Zglobalizowany świat dostarcza nam szeregu przykładów na to, jak bardzo skomplikowały się relacje władzy. W końcu to nie tak dawno (przełom roku 2000 i 2001) odbyła się wielka batalia o ceny leków pomagających chorym na AIDS w Afryce i innych biednych krajach trzeciego świata. Po żmudnych negocjacjach i nacisku ze strony różnych organizacji pozarządowych (NGO-s), firmy farmaceutyczne zgodziły się obniżyć ceny leków na AIDS w Afryce. Istotne jest to, że główni aktorzy negocjacji to przedstawiciele sektora prywatnego: wielonarodowe korporacje farmaceutyczne i organizacje pozarządowe, w tym ponadnarodowa organizacja Lekarzy bez Granic¹⁸.

Trzeba pamiętać, że pojęcie „nowego średniowiecza” jest metaforą, ale godną uwagi, gdyż ukazuje poplątany i skomplikowany porządek polityczny. Dzisiejszy ład polityczny charakteryzuje się bowiem rozproszeniem i zmiennością granic, dynamika procesów politycznych, społecznych i ekonomicznych; charakteryzuje się jednoczesnym wytwarzaniem sprzeczności, z jednej strony integracji, centralizacji i globalizacji, a z drugiej dezintegracji, decentralizacji i lokalności. Świat wchodzi w nową epokę – „fragmentacji”¹⁹.

Niektórzy wieszczą wyłanianie się dualistycznego systemu, w którym obok siebie funkcjonują państwa i organizmy wielocentryczne, inaczej mówiąc zakładają współistnienie dwóch oddzielnych światów politycznych – suwerenności państwowej i pozasuwerenności²⁰. Elastyczne podejście do suwerenności obejmuje też pojmowanie suwerenności niejako przykrojonej do zmieniającej się rzeczywistości. Byłaby to zdolność do uczestnictwa we wszystkich rodzajach instytucji międzynarodowych, czyli w zbiorowym wysiłku kierowania systemem międzynarodowym i w zajmowaniu się globalnymi i regionalnymi problemami partnerów na szczeblu państwowym i ponadnarodowym²¹. To jest takie pojmowanie suwerenności państwowej, w którym jej wyznacznikiem jest chęć i możliwość współpracy i tym samym przyjęcie na siebie pewnych zobowiązań. Wychodzi się zatem z założenia, że mamy do czynienia z czymś bardziej skomplikowanym aniżeli stan współzależności. Współzależność to sytuacja, w której państwa są od siebie zależne i nie jest bez znaczenia, co inne państwa robią, jednak nadal są od siebie oddzielone, autonomiczne, z wyraźnie zarysowanymi granicami. I to działania państw kształtują system międzynarodowy. Natomiast w koncepcji „nowej suwerenności” to system międzynarodowy stanowi swoisty *spiritus movens*, bowiem stał się „ściśle splecioną strukturą obejmującą porozumienia międzynarodowe, organizacje i instytucje,

¹⁸ S. J. Kobrin, *Economic governance in global economy*, dz. cyt., s. 65.

¹⁹ J. Rosenau, *Governance in globalizing space*, [w:] J. Pierre (red.), *Debating Governance. Authority, Steering, and Democracy*, New York, Oxford, 2000, s. 177.

²⁰ J. Rosenau, *Turbulence in World Politics*, Princeton, 1990, s. 247.

²¹ A. Chayes, A. H. Chayes, *The New Sovereignty: Compliance with International Regulatory Agreements*, Cambridge, 1995, s. 4.

kształtujące relacje między poszczególnymi państwami i wnikające głęboko w ich politykę wewnętrzną oraz gospodarkę²².

W środowisku, gdzie żywotne znaczenie mają połączenia, związki i interakcje, suwerenność pojmowana jako uczestnictwo wydaje się być czymś naturalnym, chociaż może zostać uznana za wywracającą nasz dotychczasowy światopogląd. Jeżeli jednak rozproszony porządek polityczny miałby być skuteczny, to i suwerenność nabierałaby bardziej elastycznego charakteru, przechodziłaby na relacje między przedstawicielami władzy państwowej. Zalety takiego układu będą zależały od wartości przepływających przez poszczególne sieci rządowe, ponieważ same w sobie sieci nie są ani czymś pozytywnym, ani negatywnym.

Jednakże potencjalne korzyści przekłucia się przez welon suwerenności i dostania się bezpośrednio do konkretnych instytucji międzynarodowych są ogromne²³.

Pamiętajmy wszakże, że jedną z cech współczesności jest brak dwuznaczności. Międzynarodowy system polityczny jest konstrukcją, której trzonem są państwa. Czy zachodzące zmiany oznaczają zatem kompletny chaos? A może powinniśmy przyzwyczajając się do rozproszenia i sieciowości, może żyjemy w czasach kolejnej politycznej transformacji, równie ważnej jak powstanie państw narodowych? Na pewno zmienia się pojmowanie suwerenności państwowej w warunkach złożonej współzależności, gdy istnieje mnogość powiązań i połączeń w pluralistycznych społeczeństwach, a wojna przestała być uważana za główny sposób rozwiązywania kwestii politycznych. Nie oznacza to wypierania państw przez system relacji międzynarodowych, ale przemianę suwerenności, która „w mniejszym stopniu jest terytorialnie określoną barierą, a bardziej staje się zasobem negocjacyjnym w charakterystycznym dla ponadnarodowych sieci procesie politycznym”²⁴.

Jednakże wcale nie zmniejsza to pola do zaistnienia sytuacji konfliktowych, ponieważ pojawia się więcej problemów do negocjowania, gdy państwa są ze sobą powiązane, niż gdy były od siebie odseparowane. Co więcej, ponieważ system balansuje na krawędzi chaosu, między anarchią a drapieżnym autorytaryzmem, delikatna równowaga zależy od wytwarzania się struktury relacji pomiędzy bardzo różnymi reżimami politycznymi, które do tego współewoluują. Szanse na światową demokrację, jednolity porządek instytucjonalny są raczej znikome. Kaskadowe rozpraszanie władzy może prowadzić do świata, gdzie władza jest podzielona poziomo i pionowo, nie tylko w ramach poszczególnych państw, co jest nam doskonale znane, ale w skali globalnej.

Można by zatem przyjąć, że możliwy jest rozwój w kierunku systemu instytucjonalizującego współpracę i uczestnictwo. Tradycyjny model relacji międzynarodowych zakłada, że poszczególne państwa negocjują między sobą formalne porozumienia i wprowadzają je w życie odgórnie. Natomiast wedle Anne-Marie Slaughter, nowy,

²² Tamże, s. 26.

²³ A.-M. Slaughter *Governing Global Economy through Government Networks*, [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global Transformation Reader*, Cambridge, 2003 s. 200.

²⁴ R. O. Keohane, *Sovereignty in International Society*, [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global Transformation Reader*, Cambridge, 2003, s. 155.

funkcjonujący obok tradycyjnego systemu międzynarodowego, sieciowy porządek opierałby się na dwojakiego rodzaju rozproszeniu państwa: poziomo poprzez przedstawicieli instytucji władzy państwowej powiązanych relacjami współpracy ze swoimi zagranicznymi partnerami, tak by móc w sposób skoordynowany przyjmować rozwiązania wspólnych problemów, porozumienia, które nie mają mocy prawnej, ale mogą być realizowane przez osoby, które je wynegocjowały; oraz pionowo, ponieważ jednocześnie państwa jako podmioty relacji międzynarodowych, w sytuacjach gdy nie są w stanie sobie skutecznie poradzić, będą mogły delegować swoją suwerenną władzę do ograniczonej liczby ponadnarodowych przedstawicieli władzy, np. w takich organizacjach, jak Światowa Organizacja Handlu (WTO), Północnoamerykańskie Porozumienie Wolnego Handlu (NAFTA) i Międzynarodowy Trybunał Karny (ICC), co zapewni większą skuteczność wykonywania postanowień, gdyż będą wprowadzane bezpośrednio przez pionową sieć rządu²⁵.

To oczywiście może być niepokojącą wizją, ponieważ na naszych oczach rodzi się polityczny potwór będący skrzyżowaniem „wielogłowej” lub „bezglowej” hydry z Frankensteinem (zlepek różnorodnych części organizmu ludzkiego). Możemy doskonale wyobrazić sobie brak kontroli, utratę suwerenności, biurokratyczne monstrum, dyktat „mroku”. Jest to być może nieuchronnym procesem ewolucji systemowej, pokazuje po prostu zdolności dostosowawcze zarówno państwa, jak i środowiska międzynarodowego. Globalne sieci polityczne potrafią to, co nie bardzo wychodzi konwencjonalnym organizacjom międzynarodowym, angażują uczestników z różnych sektorów życia społecznego. Elastyczna, luźna struktura organizacyjna umożliwia szeroką reprezentację zainteresowanych konkretnymi kwestiami uczestników. Sieci są po prostu formą organizacyjną adekwatną do epoki globalizacji i połączeniowości.

Komplikacja systemowa

Świat staje się coraz bardziej nieuporządkowany, zmiany jakie zachodzą od czasu zakończenia zimnej wojny są coraz głębsze i szybsze. Zaczynamy powoli rozumieć, że gdzieś tam zachodzące wydarzenia mogą mieć znaczenie dla każdej innej części świata. Nowe sieciowe technologie komunikacyjne wywróciły pojmowanie czasu i przestrzeni, a państwa i rządy straciły na swojej kompetencji, ich suwerenność i granice stają się coraz bardziej porowate, znaleźliśmy się zatem w okresie niezwyklej złożoności²⁶. Oddziałują i zderzają się ze sobą różnorodne siły: globalizacja i lokalizacja, centralizacja i decentralizacja, integracja i fragmentacja. James Rosenau uważa, że najprostsze i najbardziej oczywiste jest to, że świat już od dłuższego czasu określany jest jako będący w coraz większym stopniu wzajemnie zależny. Dynamika wzajemnych uzależnień przynosi globalne konsekwencje. Zmiany klimatyczne nie uznają granic i sięgają wszędzie. Ludobójstwo, jakiego dopuszczano się chociażby w Ruandzie czy Kosowie, jest wy-

²⁵ A.-M. Slaughter, *A New World Order*, Princeton, Oxford, 2004, s. 263.

²⁶ J. Rosenau, *Governance in New Global Order*, [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global...*, dz. cyt., s. 223.

zwaniem dla całej ludzkości. Kryzysy finansowe czy rosnąca przepaść między biednym Południem i bogatą Północą stanowią problem, z którym musimy próbować uporać się wszyscy. Następstwa każdego tego typu wydarzenia pojawiają się szybciej i szybciej zataczają coraz szersze kręgi²⁷.

Porządek światowy może być postrzegany jako system rozproszony, pojawia się bowiem coś, co można nazwać rozwidleniem (bifurkacją) polityki globalnej. Z jednej strony mamy system państw i rządów, a z drugiej sieciowy zdecentralizowany system rozmaitych zbiorowości rywalizujących, współpracujących, wchodzących w rozliczne interakcje z systemem państw. Rośnie i gęstnieje sieć relacji pomiędzy aktorami/agentami „wielkimi i małymi, formalnymi i nieformalnymi, ekonomicznymi i społecznymi, politycznymi i kulturowymi, narodowymi, ponadnarodowymi i międzynarodowymi, agresywnymi i pokojowymi, liberalnymi i autorytarnymi, którzy zbiorowo tworzą wysoce złożony system globalnego rządzenia”²⁸.

Czy niezrównoważony system „skrzyżowań” oznacza zanikanie państw? Najpewniej nie. Państwa nadal zajmują (i długo jeszcze będą zajmować) centralną pozycję w strukturze relacji światowych, co nie oznacza, że mają wyłączność. Jednakże system rządzenia staje się coraz bardziej rozproszony, bez centrum decyzyjnego czy też bez przywództwa (choć są i tacy, którzy uważają, że Stany Zjednoczone są dominującym aktorem/agentem nowego układu), współzależności świata współczesnego są zbyt duże, a władza zbyt rozproszona, by jedno państwo mogło to zdominować²⁹.

Gdy rośnie i gęstnieje współzależność i globalizacja, systemowe relacje między sieciami nabierają znaczenia i produkują nowe połączenia. Coraz większa zależność ekonomiczna wpływa na zależności społeczne i ekologiczne, a świadomość takiego związku nie pozostaje bez wpływu na stosunki gospodarcze. Dla przykładu, rozwój handlu może pobudzać działalność przemysłową w krajach, gdzie są niskie standardy ochrony środowiska, co zmobilizuje do aktywności działaczy ekologicznych. W rezultacie może nastąpić poprawa jakości środowiska, zmniejszenie zanieczyszczeń, lecz jednocześnie wzrośnie niezadowolenie w świeżo uprzemysłowionych krajach, wpływając z kolei na stosunki społeczne i ekonomiczne³⁰.

Można zatem założyć, że „efekt sieciowości” występuje w relacjach politycznych. W kategoriach strukturalnych widać to w zmianie form organizowania się, a mianowicie w zmianie proporcji między strukturami hierarchicznymi i sieciowymi. Nowe technologie komunikacyjne (w tym internet) niewątpliwie stworzyły podatny grunt dla rozwoju niehierarchicznych, rozproszonych struktur organizacyjnych, w których każdy jest połączony i komunikuje się z każdym. Skutki tych zmian dają się odczuć na każdym szczeblu: politycznym, ekonomicznym, społecznym i wojskowym.

Oznacza to, że władza przepływa do małych, niepaństwowych aktorów, którzy potrafią szybciej zorganizować się w rozprzestrzeniającą się sieć aniżeli tradycyjni,

²⁷ Tamże, s. 224.

²⁸ Tamże, s. 225

²⁹ J. Rosenau, *Governance in New Global Order*, dz. cyt., s. 226.

³⁰ R. O. Keohane, J. S. Nye, *Globalization: What's New? What's Not (And So What?)*, [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global...*, dz. cyt., s. 78.

zhierarchizowani aktorzy. Oznacza to, że w konfliktach coraz większą rolę odgrywać będą 'sieci', a nie 'hierarchie'. Oznacza to, że ten kto opanuje sieciowość, będzie górą w nowej epoce³¹.

Takie postrzeganie rzeczywistości stanowi potężne wyzwanie, skoro mamy do czynienia z systemem opartym na mnogości relacji, braku liniowości, licznych sprzężeniach zwrotnych, to nie jest możliwa analiza i wyciąganie wniosków z obserwacji poszczególnych części systemu. Wszelkie założenia oparte na konwencjonalnych podstawach nie wychwycają interaktywnej, spontanicznej i samoorganizującej się natury zjawisk. Co więcej, mamy do czynienia ze zmianami systemowymi, w których wyraźnie widać zmianę wszystkich parametrów – mikro, mezo i makro. Nie mamy zatem do czynienia z prostym systemem, gdzie istniał pewien stopień niezależności, który można zbadać rozbierając go na czynniki pierwsze. W jaki sposób analizować systemy nie po prostu skomplikowane, ale systemy złożone, a takim jest niewątpliwie transformujący się globalny system polityczny? Chciałabym zaproponować coś, co może budzić (i budzi) kontrowersje – analizę rzeczywistości politycznej poprzez pryzmat paradygmatu wyłaniania się systemu (emergencji) z mnogości interakcji zachodzących pomiędzy różnorodnymi aktorami – koncepcję złożoności.

W koncepcji złożoności chodzi o znalezienie pewnych wspólnych cech różnorodnych systemów złożonych oraz zasad ich działania. Co więcej, analiza nie ogranicza się tylko do zjawisk naturalnych, ale ma odniesienie do sfery społecznej, ekonomicznej, politycznej i kulturowej. Jednakże próbę zdefiniowania złożoności utrudnia fakt, że nie istnieje jedna definicja, że pojęcie złożoności ma różne znaczenia. Oto kilka prób zdefiniowania złożoności. System złożony wedle Herberta A. Simona to „system składający się z wielkiej liczby części, które w sposób nieprosty wchodzi z sobą w interakcje”³². John Holland uważa, że z interakcji opartych na prostych zasadach wytwarzają się skomplikowane modele zachowań³³. Dla Stuarta Kauffmana samoorganizacja charakteryzuje wszystkie ewoluujące systemy złożone³⁴. Murray Gell-Mann określa złożoność jako długość algorytmicznej zawartość informacji potrzebnej do opisanie i przewidzenia cech przychodzących danych³⁵. Bardzo dobrze określa złożoność zdanie „dwoje to para, a trzy to tłum”³⁶.

W nauce złożoność i, co za tym idzie, systemy złożone opisuje się za pomocą konkretnych przykładów istniejących systemów, które uważa się za złożone. Większość z tych przykładów dotyczy sytuacji, w których zbiorowość podmiotów rywalizuje o ograniczone zasoby, m.in. jedzenie, przestrzeń, władzę. Wtedy zgromadzenie się większej liczby podmiotów ma konkretne konsekwencje. Gdy duża grupa ludzi chce przejechać tę samą

³¹ J. Arquilla, D. Ronfeldt, *Networks and Netwars: The Future of Terror, Crime and Militancy*, Santa Monica, 2001, s. 1.

³² H. A. Simon, *The Architecture of Complexity*, [w:] *The Sciences of Artificial*, Cambridge, 1968, s. 86.

³³ Szczegółowy opis takich zasad znajdziemy w: J. H. Holland, *Emergence: From Chaos to Order*, Reading, 1998, s. 225–231.

³⁴ S. Kauffman, *At Home in Universe: The Search for Laws of Self Organization and Complexity*, New York, 1995, s. 49–50.

³⁵ M. Gell-Mann, *The Quark and Jaguar: Adventures in Simple and Complex*, New York, 1994, s. 25.

³⁶ N. Johnson, *Simply Complexity: A Clear Guide to Complexity Theory*, Oxford, 2007, s. 3.

drogą w tym samym czasie, zrobi się korek. Gdy na giełdzie wszyscy chcą sprzedawać, ceny polecą w dół. Zapewne wojnę też można postrzegać w ten sam sposób – zbiorowa przemoc ludzi walczących o władzę, kontrolę nad danym terytorium. Zjawiska emergentne są fascynujące, ponieważ powstają bez udziału żadnego centrum decyzyjnego, koordynatora. Zbiorowość aktorów samoorganizuje się w sposób spontaniczny, a zjawisko pojawia się ot tak, jak gdyby wyczarowane. Siła emergencji może być ogromna, mamy mnóstwo przykładów podążania za innymi, naśladownictwa, masowych fal zachowań. Wiemy też, że samoorganizacja występuje w świecie zwierząt, owadów, ryb – ślady feromonowe mrówek, roje owadów, klucze ptaków, ławice ryb³⁷. Wszystkie przykłady z biologii, fizyki, technologii, życia codziennego pokazują nam, że zjawiska emergentne zależą od interakcji jednostkowych, od powiązań poszczególnych podmiotów. Zadaniem niezwykle trudnym, czy wręcz niemożliwym jest określenie charakteru tego typu zjawisk na podstawie analizy cech jednostkowych pojedynczego podmiotu. W fizyce wiadomo, co cechuje elektron, ale emergentne zjawiska tworzące się ze zbioru elektronów potrafią być tak zaskakujące, że same w sobie stanowią nowość. Wiemy też (a ostatnio przekonaliśmy się o tym dosyć boleśnie), że następuje kryzys na rynku, że tworzą się niespodziewane korki. A jednak są to zdarzenia zaskakujące, zdumiewa ich forma, moment pojawienia się i czas trwania³⁸. Postrzeganie złożoności w kategoriach tłumy znakomicie oddaje relacyjny charakter zjawiska, a także pokazuje przejście od systemu prostego do złożonego.

System prosty to taki, w którym poszczególne części i relacje między nimi są względnie stałe, co pozwala na przewidywanie potencjalnych stanów systemu. Mamy zapewne naturalną skłonność do upraszczania zjawisk, aby łatwiej i lepiej móc analizować. A przecież otoczeni jesteśmy przez złożony świat społeczny. Złożoność jest istotną cechą systemu. Gdy mamy do czynienia tylko ze skomplikowaniem systemu, gdzie elementy zachowują pewną niezależność, wyjęcie jakiejś części tylko zmniejszy skomplikowanie, ale nie zmieni zachowania systemu w sposób drastyczny. Inaczej mówiąc, systemy złożone są nieredukowalne. Jednakże cechują się żywotnością i odpornością na mniejsze zmiany w poszczególnych częściach, ponieważ zachowanie systemu złożonego jest wynikiem działań oddolnych. Wyłanianie się (emergencja) to „efekt działania potężnej siły organizacyjnej przełamującej różnorodne zmiany na niższych poziomach”³⁹.

Cechą charakterystyczną systemów społecznych jest wytwarzanie złożoności. Podmioty, niezależnie od tego czy są to mrówki, ludzie lub roboty, są połączone ze sobą w „pajęczynę” powiązań, a poruszają się po swoich światach poprzez rozmaite procesy adaptacji. Więzy mogą być proste i względnie stabilne (bliskie) albo też zmienne i skomplikowane (dalsze). Zmienność i powiązania są wszechobecne we wszystkich światach społecznych, co więcej, zdumiewające jest, jak szybko może to prowadzić do złożoności⁴⁰.

³⁷ Na ten temat pisałam w: *Między chaosem i porządkiem*, Warszawa 2006 i w: *Emergencji rządzenia sieciowego*, Warszawa, 2008.

³⁸ N. Johnson, *Simply Complexity...*, dz. cyt., s. 10.

³⁹ J. H. Miller, S. E. Page, *Complex Adaptive Systems: An Introduction to Computational Models of Social Life*, Princeton–Oxford, 2007, s. 9–10.

⁴⁰ Tamże.

Nie ma jednej definicji złożoności, ale chyba nie stanowi to problemu, ponieważ „trudno nam zdefiniować pojęcie szczęścia, a przecież wszyscy wiemy, co je cechuje”⁴¹. Podobnie jest ze złożonością – opisujemy cechy i zachowania, jakie powinien wykazywać system. Oto one: system składa się z mnóstwa części wielorako ze sobą powiązanych i wchodzących w rozmaite interakcje, co wywołuje skutki i wydarzenia o charakterze zarówno powtarzającym się, jak i jednoczesnym, z masy różnych interakcji różnorodnych aktorów wyłania się układ instytucji, ludzi, regulacji i praktyk – znany nam w postaci państwa⁴²; na zachowania podmiotów w systemie wpływa pamięć czy pętla sprzężenia zwrotnego, chodzi tu o to, że jakieś wydarzenie z przeszłości wpływa na to, co się teraz dzieje, albo że jakieś wydarzenie w jednym miejscu wpływa na to, co się dzieje w innym miejscu, czyli w pewnym sensie wywołuje efekt domina. Podmioty potrafią adaptować się, zmieniać swoje zachowania „patrzac wstecz”, adaptacja systemu oznacza umiejętność zbiorowego radzenia sobie z nowymi wyzwaniami. Takimi systemami bez wątplenia są systemy polityczne, takie jak państwo czy system międzynarodowy, charakteryzujące się pewnym układem strukturalnym, który może ulegać transformacji czy to pod wpływem bodźców zewnętrznych, czy też wewnętrznych. Systemy są otwarte, co oznacza podatność na wpływy płynące z otoczenia. System zamknięty to system odizolowany od otoczenia, takie systemy występują niezwykle rzadko⁴³; wyłaniające się zjawiska mogą być zaskakujące i gwałtowne. Drobne zmiany w systemie wywołane zmianami w środowisku naturalnym, interakcjami pomiędzy różnorodnymi podmiotami, mogą wywołać tsunami – transformację systemową. Otwarte systemy dynamiczne są nieprzewidywalne i w stanie nierównowagi; emergentne zjawiska powstają spontanicznie i samoistnie, system jest skomplikowaną zbiorowością interaktywną i samoorganizującą się w sposób oddolny i niejako samoczynny, co jest zupełnie odmiennym podejściem od tego, do jakiego przyzwyczailiśmy się w naukach społecznych.

Istnieje skłonność do wyjaśniania za pomocą założenia, że istnieje jeden centralny czynnik rządzący; takie wyjaśnienia wydają się [...] bardziej naturalne i intelektualnie prostsze aniżeli coś, co ma globalny, interaktywny charakter⁴⁴.

System stanowi skomplikowaną mieszaninę porządku i chaosu, systemy złożone nie są stałe czy statyczne, lecz rozwijają się lub ewoluują, czyli że takie systemy są otwarte i adaptujące się; znajdują się w przestrzeni między porządkiem a chaosem⁴⁵. Gdy badamy rozmaite polityczne, społeczne, ekonomiczne zjawiska, to nie jest wcale takie oczywiste, że równowaga jest regułą, być może jest wyjątkiem. Na giełdzie mamy *boom* i krach. Partie polityczne raz odnoszą sukces, innym razem ponoszą porażkę (nie wspominając już o fackie, że pojawiają się i znikają).

⁴¹ N. Johnson, *Simply Complexity...*, dz. cyt., s. 13.

⁴² N. Harrison, *Thinking about the world we make*, [w:] N. Harrison (red.), *Complexity In World Politics*, New York, 2006, s. 7.

⁴³ Jedynym takim systemem jest Wszechświat jako całość, co nie jest optymistycznym stwierdzeniem, ponieważ w systemie zamkniętym w miarę upływu czasu rośnie nieporządek – N. Johnson, *Simply Complexity...*, dz. cyt., s. 28.

⁴⁴ E. Fox-Keller, *Reflections on Gender and Science*, New Haven, 1985, s. 155.

⁴⁵ M. Taylor, *The Moment of Complexity. The Emergent Culture*, Chicago, 2003, s. 143.

Między porządkiem a chaosem

Polityka jest procesem stałego tworzenia powiązań społecznych, które można zorganizować w celu wywarcia wpływu politycznego. Ewolucję złożoności systemu politycznego widać w rozwoju takich instytucji politycznych, jak partie, grupy interesu, aparatu rządowego, współzawodniczące ze sobą o głosy, wpływy, zasoby, finanse. Wszystko to rozgrywa się w symbiotycznym środowisku, w którym poszczególni aktorzy/agenci reagują i dostosowują się do działań innych, w kontekście ustabilizowanych norm i powtarzalności zachowań (wybory, zasady prawne, praktyka polityczna). Przetrawianie i sukces zależą od okoliczności i otoczenia. Te same zasady organizacyjno-instytucjonalne mogą przynosić zupełnie inne efekty w odmiennych kontekstach lokalnych. Instytucje przecież nie występują pojedynczo, w oderwaniu od siebie. Powiązane są z innymi instytucjami, swoim otoczeniem, kulturą. Na przykład, takie cechy jak zaufanie społeczne, zachowania i działania obywatelskie, charakter relacji społecznych stanowią istotny kontekst dla istniejących instytucji⁴⁶. Dlatego też nie mamy do czynienia z samopowielającymi się systemami rządów parlamentarno-gabinetowych i prezydenckich w wydaniu brytyjskim i amerykańskim.

W takim ujęciu demokracja będzie dynamicznym adaptującym się reżimem politycznym, funkcjonującym między sztywnym porządkiem (dyktatura) a całkowitym chaosem (wojna domowa). Kluczowe jest zachowanie równowagi w środowisku krzyżujących się wpływów lokalnych interakcji i globalnej stabilności. W tych warunkach pojawiają się drobne zmiany (np. nowa partia polityczna, nowa ordynacja wyborcza, otwarcie ekonomiczne), ale ponieważ mutacje i przemiany w poszczególnych częściach systemu mają charakter stopniowy i narastają aż do momentu, w którym nastąpi nagła transformacja struktury, rozwój ma zatem charakter czasowy, punktowy („równowaga przerywana”). Następuje przejście od systemu dwupartyjnego do wielopartyjnego, od państwa unitarnego do zregionalizowanego lub federalnego, od państwa autorytarnego do demokracji. Przez pewien czas system jest stabilny, a potem ulega zmianie albo znika. Ewolucja reżimu demokratycznego, jak i innych systemów złożonych, jest procesem otwartym, w którym struktura rozwija się we współzależności ze swoim otoczeniem, zmieniając i adaptując się, by przetrwać.

W kategoriach ewolucji można powiedzieć, że prędzej czy później wszystko znajdzie się na krawędzi chaosu, ponieważ gdy my ewoluujemy, to samo dzieje się z naszymi rywalami, żeby przetrwać, musimy dostosowywać się do ich adaptacji. Każdy współrozwijający się system funkcjonuje jako reżim uporządkowany, chaotyczny i przejściowy.

Dreszcz nas ogarnia, gdyż takie systemy zdają się współewoluować do reżimu balansującego na krawędzi chaosu. Jak gdyby pod wpływem niewidzialnej ręki, każdy z adaptujących się gatunków działa zgodnie ze swoim samolubnie pojmowanym dobrem, jednakże cały system, jak pod skinieniem różdżki, wydaje się ewoluować do stanu równowagi, gdzie przeciętnie każdy stara się jak najlepiej potrafi. Jednakże, tak jak wiele dynamicznych systemów [...], każdy z nich w końcu skazany jest na

⁴⁶ E. Ostrom, *Understanding Institutional Diversity*, Princeton, 2005.

śmierć, niezależnie od swoich starań, dzieje się tak na skutek zbiorowych zachowań systemu jako całości⁴⁷.

Obserwacja Stuarta Kauffmana współgra z innymi równie przygnębiającymi stwierdzeniami naukowymi. Uważa się bowiem, że Wszechświat istnieje w izolacji, z niczym nie sąsiaduje. Wobec tego nie płyną żadne bodźce z innych wszechświatów, nie ma żadnej „niewidzialnej ręki” pomagającej w uporządkowaniu systemu. Podstawowe prawo fizyki mówi, że nieodwracalność procesów termodynamicznych polega na tym, że wraz z upływem czasu system zmierza w kierunku całkowitej entropii, po prostu rozsypuje się jak piasek pod wpływem wiatru. Wydaje się nam, że panujemy nad światem, że tworzymy struktury uporządkowane, szukamy stabilizacji, i tak jest. Jednakże im bardziej budujemy, tworzymy ład, tym bardziej niszczyliśmy porządek wewnętrzny (nasze ciało) i zewnętrzny (otoczenie). Na wszystko, co robimy zużywamy energię, część tej energii oddawana jest w postaci ciepła. Ciepło w naszym otoczeniu oznacza nieporządek molekuł powietrza. Co gorsza bałagan, który robimy, przewyższa wytworzony ład⁴⁸.

Co z tych rozważań wynika, czy w ogóle jest to przydatne dla nauk społecznych, a w szczególności dla nauk politycznych? W gruncie rzeczy można rzec, że nie ma w tym ani nic nowego, a nic czego byśmy nie znali z potocznej obserwacji. Wydaje się, że istotą nie jest nowość (jakkolwiek obrazoburczo by to nie brzmiało), ale właśnie sposób patrzenia na świat – szeroki, interdyscyplinarny, szukający podobieństw pomiędzy kompletnie różnymi na pozór systemami. Istotą jest myślenie niejako „do góry nogami” – zamiast rozbijać, rozkładać na czynniki pierwsze, koncentrujemy się na tym, co wyłącza się z zachowań względnie prostych, „głupich” elementów systemu. Szukamy zatem lokalnych interakcji tworzących linie komunikacji, których rezultatem jest rozwój złożonych zachowań o charakterze globalnym. Taki system komunikowania się wytwarza „inteligencję zbiorową”. Logika roju jest logiką sieciową⁴⁹. Przeplatanie się niespodzianek i konieczności oznacza krzyżowanie się potencjalnych porządków dostępnych każdemu systemowi. System dochodzi do krytycznego punktu, w którym następuje zmiana, symetria organizacyjna systemu rozpada się, następuje utrata równowagi⁵⁰.

Podstawowym problemem jest to, w jaki sposób systemy wchodzących w interakcje aktorów mogą prowadzić do zjawiska emergencji. I tu wchodzimy na grząski grunt komplikacji. Emergencja oznacza, że pojedyncze, lokalne zachowania wytwarzają globalne zachowanie, które niejako jest czymś innym, oderwanym od swoich źródeł. Przyjmując pewne granice oznacza to, że cechy szczegółowe lokalnych zachowań nie mają znaczenia dla rezultatu zbiorowego. To jest kluczowa kwestia, kiedy rozważamy systemy zdecentralizowane, by zrozumieć działanie systemów złożonych. Polityka jest procesem stałego tworzenia powiązań społecznych, które można zorganizować w celu wywarcia wpływu politycznego. Ewolucję złożoności systemu politycznego widać w rozwoju rozmaitych instytucji politycznych na różnych poziomach (lokalnym, państwowym, re-

⁴⁷ S. Kauffman, *At Home in Universe...*, dz. cyt., s. 27.

⁴⁸ N. Johnson, *Simply Complexity...*, dz. cyt., s. 28–29.

⁴⁹ M. Millonas, *Swarms, Phase Transitions, and Collective Intelligence*, [w:] Ch. Langdon (red.), *Artificial Life III*, „Santa Fe Studies in sciences of Complexity”, 1994, t. 17, s. 422–423.

⁵⁰ M. Taylor, *The Moment of Complexity...*, dz. cyt., s. 150.

gionalnym, ponadnarodowym), a wszystko to rozgrywa się w symbiotycznym środowisku, w którym poszczególni aktorzy/agenci reagują i dostosowują się do działań innych, a przetrwanie i sukces zależą od okoliczności i otoczenia.

Dobrze jest pamiętać, że niektóre przyczyny mogą wywoływać kolosalne i nieprzewidywane zmiany, a inne żadnych specjalnie znaczących. Pewne cechy szczególne systemu mogą powodować, że nieoczekiwane, ale wielokrotne i łańcuchowe awarie mogą mieć charakter systemowy. Jeżeli system jest ściśle ze sobą sprzężony, wszystko przebiega bardzo szybko. Naprawa zniszczeń wynikłych często z dosyć prozaicznych przyczyn jest niemożliwa. Skutki rozprzestrzeniają się błyskawicznie, chaotycznie i nieodwracalnie, powodując zapaść systemu. Jeżeli zaś system jest luźniej powiązany, to jest więcej czasu, możliwości i zdolności organizacyjnych. Z wypadkami można sobie lepiej radzić, unikając interaktywnej złożoności. Zacieśnienie powiązań w systemie, zwłaszcza gdy wszystko dobrze działa, może być przez jakiś czas skuteczne. Ale gdy coś „pęknie”, w całym systemie następuje katastrofa. System przechodzi od gładkiego funkcjonowania do interaktywnego i skomplikowanego zniszczenia⁵¹.

W kategoriach złożoności odmienna organizacja systemu (struktura hierarchiczna lub sieciowa) będzie wpływała na jego rozwój. W systemach hierarchicznych i jednolitych (homogenicznych) gwałtowna samoorganizacja jest niezwykle trudna. Układ sieciowy, swoboda przepływu i ruchliwość wywołują dynamiczną i gwałtowną ewolucję. Historia ludzkości rozgrywa się w złożonym środowisku innych wydarzeń, ma charakter nieliniowy, coś się wyłania i ulega rozproszeniu. Staje się serią tymczasowych stanów stabilizacji i gwałtownych zmian, które zachodzą, gdy przekroczony zostaje jakiś punkt przełomu. W takich momentach rodzą się miasta, załamuje się równowaga w przyrodzie i mamy nową plagę albo na giełdzie następuje krach. W tym wszystkim cechy emergentne charakteryzują całość, która jest czymś więcej niż sumą swoich części⁵². W kategoriach globalnych następuje współewolucja rozmaitych lokalnych procesów rozwojowych, co, jak się wydaje, implikuje jeszcze większą komplikację i rozproszenie. Trudno bowiem byłoby nam znaleźć jakiegoś centrum władzy globalnej. Co więcej, wpływ czy skutki procesów globalizacji charakteryzują się brakiem liniowości, więc nie może być mowy o ujednoczeniu czy uniformizacji efektów społecznych, ekonomicznych, kulturowych i politycznych. Jednakże zmianie ulega struktura relacji na całej kuli ziemskiej.

Jeżeli na politykę patrzeć w kategoriach strukturalnych, czyli jako na sieć powiązań i interakcji, to globalne relacje tworzą złożony układ różnorodnych sieci i przepływów. Pojawia się zatem pytanie, czy mogą wyłaniać się jakiegokolwiek cechy charakterystyczne bez istnienia jednego globalnego systemu władzy? Stuart Kauffman stwierdził badając zachowania sieci, że pod wpływem przypadkowych impulsów zaczynają układać się w uporządkowane schematy. Przypadkowe sieci stanowią systemy zdeorganizowane, które jednak mogą być grupowane w trzy różne rodzaje systemów, nazywanych przez Kauffmana „reżimami”. Pierwszy rodzaj to reżim uporządkowany, drugi to reżim chaotyczny, zaś trzeci rodzaj to stan przejścia między pozostałymi, nazywany reżimem zło-

⁵¹ C. Perrow, *Normal Accidents*, Princeton, 1999, s. 5–11.

⁵² Tamże, s. 17.

żonym. Tylko ten ostatni, istniejący między chaosem i porządkiem, umożliwia samoorganizację⁵³. Dzieje się tak, gdyż w stanie uporządkowanym prawie wszystkie elementy i połączenia są stałe, co utrudnia lub wręcz uniemożliwia samoorganizację; w stanie chaosu istnieje kompletny bezład, więc samoorganizacja jest nader wątpliwa. W reżimie złożonym nic nie jest ani ustabilizowane ani całkowicie chaotyczne, życie ewoluuje na krawędzi chaosu, ponieważ to tu system może się samoorganizować i zmieniać⁵⁴.

Istotne znaczenie ma zachowanie równowagi w środowisku krzyżujących się wpływów lokalnych interakcji i globalnej stabilności. W tych warunkach pojawiają się drobne zmiany, ale ponieważ mutacje i przemiany mają charakter stopniowy i narastają aż do momentu, w którym nastąpi nagle transformacja struktury, rozwój ma zatem charakter czasowy, punktowy („równowaga przerywana”). Przez pewien czas system jest stabilny, a potem ulega zmianie albo znika. Ewolucja reżimu politycznego, jak i innych systemów złożonych, jest procesem otwartym, w którym struktura rozwija się we współzależności ze swoim otoczeniem, zmieniając i adaptując się, by przetrwać. Nieprzewidywalność tego procesu nie oznacza jednak braku kierunku. Systemy samoorganizujące stają się po prostu coraz bardziej skomplikowane i tworzą coś na kształt superstruktur, zróżnicowanych gęsto połączonych sieci, funkcjonujących jako całość w sposób zaskakujący.

Inaczej mówiąc, nie istnieje żaden zrównoważony ład globalny, natomiast funkcjonuje system globalnych współzależności i relacji⁵⁵, nazywany niekiedy „globalną złożonością”⁵⁶. Taki emergentny „porządek” jest otwartym systemem powiązanych ze sobą i zależnych od siebie sieci. Charakteryzuje go stały, ale zróżnicowany ruch w czasie i przestrzeni oraz stan nierównowagi. Z drugiej jednak strony, wyłaniający się globalny (nie)porządek nie stanowi anarchii. Istnieje mnogość rozproszonych wysepek zorganizowania i porządku, oddziałujących na całość poprzez pętle sprzężenia zwrotnego. Te wysepki porządku to rozmaite sieci, przepływy i mechanizmy rządzenia. Taka spontaniczna samoorganizacja odbywa się równolegle i powtarzalnie, tworząc emergentne struktury wykazujące cechy globalne. W procesie rozwoju pojawiają się różnorodne nieliniowe skutki o charakterze „glokalnym” (globalno-lokalnym) w postaci zachowań, praktyk, organizacji czy instytucji.

Emergentna globalna złożoność obejmuje rozproszone zorganizowane porządki, takie jak państwa, narody, diaspory, regiony, a także rozmaite sieciowe *polis* w postaci organizacji międzynarodowych, instytucji ponadnarodowych, globalnych konferencji i agor, ruchów społecznych i organizacji pozarządowych. Te różnorodne samoorganizujące się przestrzenie polityczne kierują się swoimi regulacjami społecznymi. Zwłaszcza państwa starają się kontrolować całą przestrzeń przepływu na swoim terytorium⁵⁷. Jednakże rosnąca globalna złożoność powoduje, że przestrzeń kontroli państwa jest coraz trudniejsza do określenia i ograniczenia.

⁵³ S. Kauffman, *The Origins of Order: Self-Organizing and Selection in Evolution*, New York, 1993, s. 174.

⁵⁴ Tamże, s. 174.

⁵⁵ R. O. Keohane, J. S. Nye, *Globalization...*, dz. cyt., s. 75–83.

⁵⁶ J. Urry, *Global Complexity*, Cambridge–Oxford, 2003, s. 102.

⁵⁷ G. Deleuze, F. Guattari, *Nomadology*, New York, 1986, s. 59–60.

Globalizacja przywodzi na myśl rwące rzeki zmywające wszystkie punkty graniczne stojące na ich drodze, w rezultacie podmyty zostaje bastion narodowy⁵⁸.

Wobec tego państwo zaczyna pełnić rolę czynnika regulującego prawo, gospodarkę i społeczeństwo. Albo jeszcze inaczej, strażnika zachowań i ruchu, będących skutkiem (często nieprzewidzianym) lub wytwarzanych przez innych aktorów. Kaskadowe wyłanianie się globalnej złożoności powoduje wytwarzanie się „suwerenności rozproszonej”⁵⁹. Jednakże wcale nie oznacza to zaniku państwa, ale pojawianie się coraz bardziej zróżnicowanych form państwowych czy form rządzenia.

Emergentna złożoność operuje logiką ewoluujących samoorganizujących się sieci. Inaczej rzecz ujmując, rozwijają się coraz bardziej skomplikowane struktury społeczne i polityczne, w połączeniu z rosnącym znaczeniem sieciowych form organizacji. Cały system jest niejako „popychany” w kierunku rozpraszania się poziomów rządzenia. Tworzy się globalna siatka ponadnarodowych powiązań i połączeń, zarówno oddziałujących na państwa, jak i służących jako mechanizmy rządzenia niezależnie i równoległe z instytucjami państwa. Ten złożony i adaptujący się (nie)porządek to system splecionych hierarchii i heterarchii. Jednakże właśnie analiza systemów złożonych każe zadać pytanie: czy dalsze różnicowanie się systemu nie doprowadzi do homogenizacji? A jeśli tak, to jaką może przybrać polityczną formę?

Bibliografia

- Ansell Ch., *Networked Polity: Regional Development in Western Europe*, „Governance: An International Journal of Policy and Administration”, 2000, nr 13 (3).
- Arquilla J., Ronfeldt D., *Networks and Netwars: The Future of Terror, Crime and Militancy*, Santa Monica, 2001.
- Bauman Z., *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa, 2000.
- Bull H., *The Anarchical Society: A Study of Order in World Politics*, New York, 1977.
- Chayes A., Chayes A. H., *The New Sovereignty: Compliance with International Regulatory Agreements*, Cambridge, 1995.
- Deleuze G., Guattari F., *Nomadology*, New York, 1986.
- Fox-Keller E., *Reflections on Gender and Science*, New Haven, 1985.
- Gell-Mann M., *The Quark and Jaguar: Adventures in Simple and Complex*, New York, 1994.
- Giddens A., *The Consequences of Modernity*, Stanford, 1990.
- Grande E., Pauly L. W., *Complex sovereignty and the emergence of transnational authority*, [w:] E. Grande, L. W. Pauly (red.), *Complex Sovereignty. Reconstituting Political Authority in the Twenty-First Century*, Toronto, 2007.
- Grande E., Pauly L. W., *Reconstituting Political Authority*, [w:] E. Grande, L. W. Pauly (red.), *Complex Sovereignty. Reconstituting Political Authority in the Twenty-First Century*, Toronto, 2007.

⁵⁸ J. Habermas, *The Postnational Constellation*, tłum./red. M. Pensky, Cambridge, 2001, s. 67.

⁵⁹ A. Chayes, A. H. Chayes, *The New Sovereignty...*, dz. cyt., s. 4.

- Habermas J., *The Postnational Constellation*, tłum./red. M. Pensky, Cambridge, 2001.
- Harrison N., *Thinking about the world we make*, [w:] N. Harrison (red.), *Complexity In World Politics*, New York, 2006.
- Holland J. H., *Emergence: From Chaos to Order*, Reading, 1998.
- Johnson N., *Simply Complexity: A Clear Guide to Complexity Theory*, Oxford, 2007.
- Kauffman S., *At Home in Universe: The Search for Laws of Self Organization and Complexity*, New York, 1995.
- Kauffman S., *The Origins of Order: Self-Organizing and Selection in Evolution*, New York, 1993.
- Keohane R. O., *Sovereignty in International Society*, [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global Transformation Reader*, Cambridge, 2003.
- Keohane R. O., Nye J. S., *Globalization: What's New? What's Not (And So What?)*, [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global Transformation Reader*, Cambridge, 2003.
- Kobrin S. J., *Economic governance in global economy*, [w:] R. B. Hall, T. J. Biersteker (red.), *The Emergence of Private Authority in Global Governance*, Cambridge–New York, 2007.
- McGrew A., *Globalizacja i polityka lokalna*, [w:] J. Baylis, S. Smith (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Kraków, 2008.
- Miller J. H., Page S. E., *Complex Adaptive Systems: An Introduction to Computational Models of Social Life*, Princeton–Oxford, 2007.
- Millonas M., *Swarms, Phase Transitions, and Collective Intelligence*, [w:] Ch. Langdon (red.), *Artificial Life III*, „Santa Fe Studies in Sciences of Complexity”, 1994, t. 17.
- Ostrom E., *Understanding Institutional Diversity*, Princeton, 2005.
- Perrow C., *Normal Accidents*, Princeton, 1999.
- Rhodes R. A. W., *Governance and Public Administration*, [w:] J. Pierre (red.), *Debating Governance. Authority, Steering, and Democracy*, Oxford–New York, 2000.
- Rosenau J., *Governance in globalizing space*, [w:] J. Pierre (red.), *Debating Governance. Authority, Steering, and Democracy*, New York–Oxford, 2000.
- Rosenau J., *Governance in New Global Order*, [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global Transformation Reader*, Polity Press, Cambridge, 2003.
- Rosenau J., *Turbulence in World Politics*, Princeton, 1990.
- Rothert A., *Emergencja rządzenia sieciowego*, Warszawa, 2008.
- Rothert A., *Między chaosem i porządkiem*, Warszawa, 2006.
- Ruggie J. G., *Continuity and Transformation in the World Polity: Toward a Neorealist Synthesis*, „World Politics”, 1983, nr 35(2).
- Rydlewski G., *Rządzenie w świecie megazmian*, Warszawa, 2009.
- Simon H. A., *The Architecture of Complexity*, [w:] *The Sciences of Artificial*, Cambridge, 1968.
- Slaughter A.-M., *Governing Global Economy through Government Networks*, [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global Transformation Reader*, Cambridge, 2003.
- Slaughter A.-M., *A New World Order*, Princeton–Oxford, 2004.

Taylor M., *The Moment of Complexity. The Emergent Culture*, Chicago, 2003.

Urry J., *Global Complexity*, Cambridge–Oxford, 2003.

Weber M., *Polityka jako zawód i powołanie*, tłum. P. Dybel, A. Kopecki, Warszawa, 1998.